

## ARTYKUŁY

**Jerzy Skrabania**

Warszawa

### **Kościół filipiński na przełomie XIX i XX w. w obliczu dążeń narodowościowych duchowieństwa**

Temat niniejszego artykułu skupia się na problemie Kościoła filipińskiego, wywodzącego się z kolonialnego Kościoła hiszpańskiego. Obejmuje chronologicznie okres poamerykańskiej aneksji Filipin, tzn. przełom XIX i XX w. W kontekście tych wydarzeń politycznych zaistniały w Kościele na Filipinach sytuacje, które dotąd nie straciły na aktualności. Amerykanizacja wysp wpłynęła negatywnie na funkcjonowanie i życie Kościoła katolickiego. Oznaczało to wprowadzenie i propagowanie amerykańskiego stylu życia, wolność religijną, bezreligijną edukację (szkołę) i rozdział Kościoła od państwa. Był to główny punkt amerykańskiego programu tzw. Nowej Ery, który miał być głównym podłożem protestantyzacji i liberalizacji wysp. Kryzys ten pogłębiał aglipaizm, czyli niezależny Kościół filipiński, powstały w 1902 r. na skutek niezadowolenia i niesprawiedliwego traktowania duchowieństwa miejscowego przez hierarchię hiszpańską. Kościół ten dążył do niezależności względem Stolicy Apostolskiej, którą uznawał za sprzymierzeńca Kościoła kolonialnego. Jego przywódcą był duchowny katolicki i równocześnie gorący zwolennik niepodległości wysp, ks. Gregorio Aglipay y Laban.

Hierarchia katolicka, chcąc swój Kościół wzmocnić zewnętrznie i wewnętrznie, szukała sposobów wyjścia z kryzysu. Pomoc przyszła z Europy od zgromadzeń i zakonów misyjnych, które zatroszczyły się o pogłębienie i uzdrowienie życia religijnego na archipelagu. Większa aktywność Kościoła katolickiego doprowadziła do odzyskania własności kościelnej, a synod manilski z 1907 r. nakreślił oraz wytyczył cele i kierunki działania na przyszłość. Osłabiony Kościół z 1898 r. przezwyciężył kryzys. Wzmocnił się wewnętrznie i zyskał ponownie na znaczeniu. Stał się jedną z głównych sił wpływających pozytywnie na życie religijne i moralne miejscowej ludności.

\*\*\*

Charakteryzując XIX-wieczny Kościół filipiński, można stwierdzić, że był on wówczas wewnętrznie skłócony, targany antagonizmami i przeniknięty feudalnymi stosunkami. Można

to zauważyć na przykładzie skontrastowania duchowieństwa kolonialnego (wyształconego, odpowiedzialnego, moralnie bez zastrzeżeń i zajmującego prawie wszystkie urzędy kościelne) i duchowieństwa miejscowego, traktowanego jako zło konieczne; mówiono o nim, że jest „lokajem hiszpańskiego zakonnika”, będącego przywódcą wioski<sup>1</sup>. Chociaż ta dyskryminacja nie zawsze była powszechna i wyraźna, to mimo wszystko istniały szeroko rozpowszechnione uprzedzenia rasowe. Aż do lat 30. XX w. żaden z zakonów hiszpańskich nie był gotowy przyjmując filipińskich kandydatów do swojej wspólnoty<sup>2</sup>.

Źródło dyskryminacji sięgało początkowo okresu kolonizacji. Złożyły się na nie takie czynniki, jak „doświadczenie meksykańskie”, ideał wyształconego i żyjącego w celibacie kapłana oraz patronat królewski<sup>3</sup>. Ten stan rzeczy sprawił, że Filipińczycy byli uważani za niezdolnych do kapłaństwa. Zgłaszającą się młodzież odsyłano, argumentując, że „szukają przywilejów i lepszego życia”<sup>4</sup>. Do początku XVIII w. nie dopuszczano więc miejscowych do stanu duchownego<sup>5</sup>, opierając się dekretem papieskim i królewskim. Wtedy to abp Diego

<sup>1</sup> R. dela Rosa, *The Birth and Development of the Philippino Clergy*, „The UST Journal of Theology” 6, 1985, Manila, s. 107.

<sup>2</sup> Wyjątek stanowią jezuita. Pierwsi ojcowie filipińscy zostali wyświęceni w 1907 r. w Hiszpanii. Ibidem, s. 108. Werbiści otworzyli seminarium duchowne dla miejscowych kleryków w 1934 r., w Quezon City, chociaż na Filipiny przybyli już w 1909 r.

<sup>3</sup> Franciszkański abp Meksyku napisał po 1546 r. do króla i powiadomił go o chęci zamknięcia kolegium Santiago Tlatelolco dla synów miejscowych wodzów, gdyż nie ma widocznych rezultatów, *tendunt ad nuptias potius quam ad continentiam* (mają silniejszą skłonność do małżeństwa niż do celibatu). Kontynuując podobną linię, trzeci synod meksykański z 1585 r. zabraniał udzielania tzw. Indianom święceń kapłańskich. Do 1595 r. Filipiny (biskupstwo manilskie) podlegały metropolii w Meksyku. Jedną z przyczyn reformacji były zaniedbania w wykształceniu i celibacie. Dlatego też Sobór Trydencki podkreślał i wymagał od kandydatów do stanu duchownego wykształcenia i celibatu, widząc tę ostatnią cechę jako specjalnie chrześcijańską wartość, nie występującą w innych pogańskich kulturach. Wg patronatu kontrola Kościoła kolonialnego ma pozostać w rękach duchowieństwa państwa kolonizującego, wieczniejącego rządy kolonialne. Dlatego też zakony nie widziały potrzeby rozwoju duchowieństwa miejscowego, a abp Felipe Pardo pisał do króla w 1680 r.: „trzeba przysłać z Hiszpanii takich zakonników, którzy by byli gorliwi w nawracaniu dusz”. R. dela Rosa, *The Birth...*, s. 103–106; J. Schumacher, *Readings in Philippine Church History*, Quezon City 1987, s. 18, 194 i nast., *Encyklopedia katolicka*, t. II.

<sup>4</sup> „Oni nie mają powołania od Boga, tylko kierują się przywilejami, które kapłan posiada. Świecenie miejscowych przyniesie nieszczęście na całe wyspy i dla Kościoła” — pisał zakonnik Gaspar de San Augustin w 1720 r. Przykładem może być także przypadek Apolinario de la Cruza, znanego także jako Herman Pule. Syn pobożnych rybaków w 1839 r. chciał wstąpić do któregoś z zakonów. Nie przyjęto go, gdyż był tylko Indio. Religijnie umotywowany, założył własne bractwo Św. Józefa. Jego prośba o uznanie bractwa została odrzucona. Szybki wzrost liczby bractwa zwrócił uwagę i podejrzliwość władz kolonialnych. Podczas rozruchów skazano go na śmierć. J. Schumacher, *Readings...*, s. 198; M. Apilado, *Revolution, Colonialism and Mission*, Nashville 1976, s. 50–52.

<sup>5</sup> Zakony nie widziały potrzeby rozwoju duchowieństwa miejscowego. Abp Felipe Pardo pisał do króla w 1680 r., że tym, co powinno być uczynione, jest przysłanie z Hiszpanii takich zakonników, którzy by byli gorliwi w nawracaniu dusz. Była to odpowiedź na królewski dekret z 1679 r., nakazujący wykształcenie i wychowanie miejscowego duchowieństwa. H. Costa, J. Schumacher, *The Filipino Clergy*, „Loyola Papers” 12, 1980, Manila, s. 28, 85; R. dela Rosa, *The Birth...*, s. 106. Papież jednak popierał wykształcenie miejscowego duchowieństwa. Świadczą o tym dekrety papieża Leona X, Grzegorza XIII i Aleksandra VII, a także dokumenty Soboru Trydenckiego zalecające święcić Indian. Leon X w 1518 r. wydał zarządzenia dla Ameryki Łacińskiej o rozwoju duchowieństwa diecezjalnego, aby święcić Indian i Mulatów, którzy byli zdolni do służenia Bogu. Grzegorz XIII wydał podobny dekret w 1576 r. i udzielił dyspensy synom Hiszpanów żyjących z miejscowymi kobietami, aby mogli wstępować do seminariów. Aleksan-

Camacho założył w 1702 r. seminarium dla 8 miejscowych seminarzystów<sup>6</sup>, myśląc o jego rozbudowie dla 72 kandydatów. W wyniku intryg zostało ono zamknięte, a nawet zburzono sam budynek<sup>7</sup>. Drogę jednak przetarto i miejscowi młodzieńcy przekonali się, że mogą dążyć do kapłaństwa.

Począwszy od lat 20. XVIII w., przyjmowano miejscowych kandydatów do seminarium w Manili, gdzie otrzymywali wykształcenie i święcenia jako — wyłącznie — księża diecezjalni. Początki były trudne, ale przynosiły dobre owoce. Duchowieństwo to było dobrze wykształcone i godne kapłańskiej posługi<sup>8</sup>. Z biegiem czasu rozważano nawet, czy nie otworzyć zakonów dla filipińskich kandydatów. Pomyślowi temu przeszkodził swą antyzakonną postawą abp Basilio Sanchos y Rufina, który reprezentował regalizm Burbonów. Wydalil on zakonników z parafii<sup>9</sup>, a na ich miejsce wysłał kler filipiński, nienależycie przygotowany i niedostatecznie wykształcony. Nieroztropna polityka abp. Sanchosa y Rufina spowodowała, że zanikający już antagonizm między klerem filipińskim a hiszpańskim przekształcił się w rasową nienawiść. Drugi rezultat był bardziej poważny, gdyż dotyczył całego kleru filipińskiego. Godność i obraz księdza filipińskiego uległy całkowitej degradacji<sup>10</sup>. Fakty te potwierdzały negatywne o nich opinie zakonników. Mała liczba dobrze wykształconych filipińskich księży została pochłonięta przez masę źle przygotowanych duchownych. Stan taki trwał<sup>11</sup> do lat 50. XIX w. Ci źle przygotowani i o niskim morale księża z czasów abp. Sanchosa zostali wykładowcami i rektorami seminariów, wychowując i kształcąc podobnych sobie następców, których na początku

---

der VII wydał instrukcję w 1659 r., by kształcić młodzieńców do stanu kapłańskiego. H. Costa, *Development of the Native Clergy*, w: G. Anderson (ed.), *Studies in the Philippine Church History*, London 1968, s. 75 i nast.; D. Shoemsmith, *Church and Revolution in the Philippines*, Canberra 1978, s. 208.

<sup>6</sup> Wyświęcił on także pierwszego Filipińczyka, Francisca Baluyota, w grudniu 1698 r. Jako arcybiskup rządził diecezją w latach 1697–1706, następnie został przeniesiony do Meksyku jako bp Guadalajara. L. Santiago, *The Hidden Light: The First Filipino Priest*, „Philippine Studies” 31, 1983, Ateneo de Manila University, s. 150, 153, Gubernator Don Domingo Zabalburu, idąc po linii zakonów, sprzeciwiał się otwarciu seminarium dla Filipińczyków, stwarzając intrygi. A. Tollini, *Sidotti in Manila (1704–1708)*, „Philippiniana Sacra”. UST Manila 17, 1982, nr 51, s. 131.

<sup>7</sup> Kiedy legat papieski na dworze cesarskim w Pekinie Charles Thomas de Tournon i sekretarz ks. Abbe Sidotti przybyli do Manili, przyczynili się rzeczywiście do otwarcia tam seminarium św. Klemensa dla obszaru azjatyckiego. Król Filip V kazał do gruntu zburzyć całe seminarium, gdyż został za późno o tym fakcie powiadomiony, i to drogą okretną przez nuncjusza papieskiego w Madrycie. H. Costa, *Development...*, s. 85 i nast.; A. Tollini, *Sidotti...*, s. 132.

<sup>8</sup> W 1760 r. było 111 księży diecezjalnych (świeckich), w tym 51 Hiszpanów, 33 Indian (Filipińczyków), 5 Portugalczyków, 8 hiszpańsko-portugalskich mestizów i 14 chińsko-japońskich mestizów. H. Costa, J. Schumacher, *The Filipino...*, s. 67.

<sup>9</sup> Wcześniej przyczynił się do wydalenia jezuitów z Hiszpanii, chciał złamać opór zakonników i ich niezależność względem praw jurysdykcji i wizytacji biskupiej. Sprzeciwiających się zakonników w 1774 r. usunął przy pomocy policji, a nawet kazał ich aresztować (augustianów). Powstał nawet żart: „W Pasig (rzeka w Manili) nie ma wioślarzy, bo ich arcybiskup wszystkich wyświęcił”. H. Costa, J. Schumacher, *The Filipino...*, s. 88; J. Schumacher, *Readings...*, s. 201–203.

<sup>10</sup> Gubernator Aguilar pisał w 1804 r., że oddają się próżności, hazardowi i rozrywce. Przestali studiować całkowicie i tracą to, czego się nauczyli w ogóle. Nie pasują do urzędów, które mają. Angielski protestant pisał zaś, że większość z nich to ignoranci do ostatniego stopnia, dumni, wypaczeni i leniwi. H. Costa, J. Schumacher, *The Filipino...*, s. 89 i nast.

<sup>11</sup> Stan hiszpańskich zakonników szczyptał powodowany antyzakonną polityką abp. Sanchosa, rewolucją francuską i wojnami napoleońskimi. Ibidem, s. 90.

XIX w. było ponad tysiąc. Prowadzili oni, a nawet zakładali nowe parafie<sup>12</sup>. Z czasem jednak poprawił się ich poziom wykształcenia i wychowania<sup>13</sup>. Kapłani: Modesto de Castro, Mariano Gomez, Pedro Pelaez<sup>14</sup>, stali się dorównującymi partnerami kleru hiszpańskiego, a niekiedy nawet ich przewyższającymi swoją formacją intelektualną. Oni to stali się obrońcami swych braci w kapłaństwie, których napominali i zachęcali do lepszej edukacji oraz życia i posługi kapłańskiej<sup>15</sup>.

Z końcem lat 20. XIX w. wzrosła liczba przybyłych zakonników hiszpańskich, którzy przejęli parafie prowadzone przez kler miejscowy. W historiografii proces ten określany jest mianem desekularyzacji<sup>16</sup>. To niesprawiedliwe traktowanie miejscowego kleru spowodowało wzrost antyzakonnych i antyhiszpańskich tendencji. W 1849 r. zrodził się ruch obrony księży filipińskich, przeciwstawiający się dyskryminacyjnej polityce Kościoła kolonialnego. Od 1862 r. jego członkowie zaczęli wydawać czasopismo „El Catolico Filipino”, broniące interesów Kościoła lokalnego<sup>17</sup>. Obrońcy praw kleru — ks. Pedro Pelaez i ks. Mariano Gomez — walczyli o sprawiedliwość i prawo miejscowego kleru do urzędów kościelnych. Po śmierci Pelaeaza jego uczniowie — księża Jose Burgos, Mariano Sevilla i inni — kontynuowali działalność, stając się liderami tego ruchu.

Abp Gregorio Martinez, przeciwnik desekularyzacji, wstawał się u władz kolonialnych za duchowieństwem filipińskim, wskazując na panującą dyskryminację, rodzącą napięcie

<sup>12</sup> A było tylko ok. 300 zakonników. Filipińscy księża nie byli godnymi kapłanami. Opinia Tomasa de Comyna z 1810 r. J. Schumacher, *Revolutionary Clergy*, Manila 1981, s. 1 i nast.

<sup>13</sup> W 1813 r. kortezy hiszpańskie wydały dekret sekularyzacyjny, przyznający duchownym filipińskim prawo do obejmowania parafii. Został on jednak po roku odwołany i zapisał się tylko jako epizod. L. Santiago, *The Filipino Clergy and the Secularization Decree of 1813*, „Philippine Studies” 36, 1988, Ateneo de Manila University, s. 55 i nast.

<sup>14</sup> Urodzony w Laguna, wyświęcony w 1833 r. Uzyskał doktoraty z teologii i prawa kanonicznego, wykładowca na uniwersytecie św. Tomasza. Walczył o równe prawa dla filipińskich kapłanów — Indian, aby byli proboszczami w parafiach. Zakony niech tam idą, gdzie jeszcze trzeba misjonować, a zorganizowane parafie należy oddawać duchowieństwu diecezjalnemu, podległemu bezpośrednio biskupowi. Walczył o wprowadzenie prawa kanonicznego w Kościele filipińskim. Napisał dużo prób i propozycji do rządu i nuncjusza w Madrycie oraz królowej Izabeli II (1833–1868) co do reform w Kościele filipińskim. Jako generalny wikariusz archidiecezji manilskiej w latach 1861–1862 przyczynił się do obudzenia świadomości filipińskiego duchowieństwa. Zginął podczas trzęsienia ziemi w katedrze manilskiej w 1863 r. J. Schumacher, *Revolutionary...*, s. 1–12. H. Costa, J. Schumacher, *The Filipino...*, s. 92.

<sup>15</sup> Kształcą się na uniwersytetach w Manili, Św. Tomasza, San Jose i San Juan de Latran, a nie w seminariach, uzyskali doktoraty. Poziom intelektualny seminarzystów wzrastał po przejęciu ich przez misjonarzy Św. Vincentego à Paulo w latach 60. XIX w. H. Costa, J. Schumacher, *The Filipino...*, s. 92, 96.

<sup>16</sup> Jednym ze źródeł tego procesu były ponawiane prośby biskupów i prowincjałów o więcej zakonników z ojczyzny, gdyż przybywało coraz więcej parafii, a stan moralny i wykształcenie były optakane i niezadowolające. Były to dekryty królewskie: 8 VII 1826 — zwrot wszystkich parafii przekazanych miejscowemu klerowi od 1774 r.; 20 VI 1848 — przekazanie parafii rekoletom na wyspie Negros; 9 II 1849 — przekazanie parafii w prowincji Cavite rekoletom i dominikanom; 10 IX 1861 i 20 VI 1962 — przekazanie wszystkich parafii, oprócz 12, rekoletom w archidiecezji manilskiej. Dla tych 12 parafii było 400 kapłanów filipińskich. Była to konsekwencja powrotu na wyspy jezuitów w 1859 r. i przyznania im parafii na wyspie Mindanao; pracujących tam rekoletów przesunięto do Manili. Budziło to najwięcej sprzeciwu wśród duchowieństwa filipińskiego, a także episkopatu filipińskiego, na czele z abp. Martinezem. T. Agoncillo, *History of the Filipino People*, Quezon City 1967, s. 139 i nast; J. Schumacher, *Father Jose Burgos. Priest and Nationalist*, Manila 1972, s. 10–12; idem, *Revolutionary*, s. 3–7; idem, *Readings...*, s. 216–218.

<sup>17</sup> J. Schumacher, *Revolutionary...*, s. 7; H. Costa, J. Schumacher, *The Filipino...*, s. 92.

niepokój, oraz ostrzegwał rząd w Madrycie przed nadchodzącym niebezpieczeństwem rewolucji lub rozłamu wewnątrz Kościoła filipińskiego. Jego zabiegi pozostały jednak bez rezultatów<sup>18</sup>. Rząd źle patrzył na święcenia wielu Filipińczyków, gdyż obawiał się ich nacjonalistycznych wpływów, które mogłyby zagrozić stabilizacji i panowaniu hiszpańskiemu<sup>19</sup>. Często traktowano ich jako wrogów Korony. W tak rozwijającej się antyzakonnej sytuacji zakonnicy czuli zagrożenie swych przywilejów i wpływów. Dlatego też szukali sojusznika, aby wyeliminować nieprzyjazne sobie poczynania duchowieństwa miejscowego<sup>20</sup>. Broniąc swej pozycji, oskarżali kler filipiński o działalność antyhiszpańską, mającą na celu podważenie panowania kolonialnego. Może nawet w jakiś sposób zainspirowali bunt w Cavite, w wyniku którego stracono trzech księży filipińskich, liderów ruchu „filipinizacji parafii”, dr. Jose Burgosa, Mariano Gomeza i Jacinto Zamory<sup>21</sup>.

Egzekucja i prześladowanie kleru filipińskiego stały się nasieniem przyszłej rewolucji i schizmy religijnej<sup>22</sup>. Dyskryminacja, a z drugiej strony tęsknota za sprawiedliwością i równouprawnieniem, chęć bycia kapłanami ze wszystkimi przynależnymi prawami i obowiązkami pośród rodzimej ludności, popchnęły filipińskie duchowieństwo do walki o swoje prawa. Zrodził się wówczas nacjonalizm, zataczający z czasem coraz szersze kręgi przez

<sup>18</sup> Abp Martinez (1862–1875) z biskupami Cebu i Nueva Caceres oraz z księżmi Pedro Pelaezem i Jose Burgosem walczyli przeciw desekularyzacji. Abp Martinez już w 1870 r. ostrzegwał listownie rząd w Madrycie przed grożącym powstaniem: „mam obowiązek strzeżenia spokoju w diecezji, który był często zakłócany już od kilkudziesięciu lat przekazaniem parafii kierowanych przez duchowieństwo świeckie duchowieństwu zakonnemu. To spowodowało wzrost antagonizmu między zakonnym a świeckim duchowieństwem, które teraz zwraca się przeciw Hiszpanii”. Nie wyciągnięto odpowiednich wniosków, tylko jeszcze intensywniej kontrolowano i dyskryminowano duchownych filipińskich. J. Schumacher, *Father Jose...*, s. 16 i nast, 195–219; T. Agoncillo, *History...*, s. 141; J. Schumacher, *Readings...*, s. 215 i nast.

<sup>19</sup> „The government looks ill on the ordination of many natives, nor does it approve their being given important positions, because it fears that their influence can cause trouble and endanger the sovereignty of Spain”. Raport do Rzymu w czasie rewolucji. H. Costa, J. Schumacher, *The Filipino...*, s. 97.

<sup>20</sup> Ataki w czasopiśmie hiszpańskich „La Regeneracion”, „La Verdad” na abp. Martineza i kler filipiński. Oskarżono ich o wrogość względem zakonów. J. Schumacher, *Father Jose...*, s. 19.

<sup>21</sup> W 1871 r. przybył na wyspy nowy gubernator, Rafael Izquierda. Jako mason widział w miejscowym duchowieństwie największe niebezpieczeństwo dla panowania hiszpańskiego i chciał je jak najszybciej wyeliminować. Kiedy w styczniu 1872 r. w Cavite wybuchł bunt w koszarach, wykorzystał tę sposobność. Oskarżył trzech liderów ruchu o wywołanie i przywództwo powstania przeciw Hiszpanii i kazał ich powiesić. Wielu innych zaś wysłał na wygnanie (Wyspy Mariańskie). Hiszpański sąd osądził później, że cały ów proces sądowy był nielegalny, a za wywołanie buntu odpowiedzialna była masoneria. Pod jej wpływem sierżant La Madrid wywołał bunt przeciwko zniesieniu przez Izquierda przywilejów (zwolnienie z opłat trybutu i przymuszonej pracy) dla tych, którzy byli tam zatrudnieni. Przywileje te obowiązywały od 1740 r. Jeden z powstańców, żołnierz Zaldua, za pieniądze i obietnicę uwolnienia podał nazwiska księży. Jednak i on na drugi dzień został rozstrzelany. T. Agoncillo, *History...*, s. 143; Molina, *The Philippines*, vol. 1, s. 318; J. Schumacher, *Father Jose...*, s. 28 i nast.

<sup>22</sup> Ruch księży filipińskich został rozwiązany, a przywódcy zesłani na Wyspy Mariańskie. Rząd odebrał prawo nadawania księżom filipińskim doktoratów na Uniwersytecie Św. Tomasza. Kler miejscowy został poddany surowszej kontroli i zepchnięty do zakrystii. Oskarżano go o degradację stanu kapłańskiego. Pracowali tylko jako wikariusze, nie mogli nawet głosić kazań. Droga do urzędów i stanowisk kościelnych była dla nich zamknięta. W 1870 r. na 792 parafie zakonnicy prowadzili aż 611, zostawiając księżom filipińskim tylko 181, a 28 lat później na 967 parafii Filipińczycy administrowali tylko 150. H. Costa, J. Schumacher, *The Filipino...*, s. 96; T. Agoncillo, *History...*, s. 141.

wchłanianie inteligencji (*illustrados*), mas chłopskich i robotniczych. Owocem tego faktu była rewolucja 1896–1902, inspirowana i wspierana przez miejscowe duchowieństwo, które brało w niej aktywny udział. Rewolucja nie miała charakteru antyreligijnego: walczono o równouprawnienie, sprawiedliwość i niepodległość, początkowo przeciwko Hiszpanii, a od 1899 przeciw USA<sup>23</sup>.

Religia odgrywała ważną rolę w umacnianiu mas ludowych w ich walce z kolonistami. Wielu księży głosiło kazania nawołujące do walki w imię Boże<sup>24</sup>. W jednym z kazań z okazji Wszystkich Świętych ks. F. Estaban del Rosario umacniał żołnierzy w walce, cytując przypowieść o ziarnku gorczycy i mówiąc o świętej wojnie<sup>25</sup>. Niektórzy przywódcy, biorący udział we mszy świętej i adorujący Najświętszy Sakrament, modlili się o Boże błogosławieństwo, o zwycięstwo w ich sprawiedliwej walce<sup>26</sup>.

Sytuację tę do swych celów wykorzystali *illustrados*, przejmując przywództwo rewolucji. Na Kongresie w Malolos w 1898 r. chcieli oni podporządkować sobie duchowieństwo miejscowe, aby było jego narzędziem tak jak kiedyś Kościół kolonialny<sup>27</sup>. Apolinario Mabini, sekretarz prezydenta Aguinalda i „mózg” rewolucji, domagał się separacji Kościoła od państwa i utworzenia Kościoła narodowego, całkowicie filipińskiego, wolnego od obcych wpływów, ale w łączności ze Stolicą Apostolską<sup>28</sup>. Byłby on na usługach rządu rewolucyjnego

<sup>23</sup> Uwzięto hiszpańskich zakonników. Rewolucyjny prezydent Aguinaldo nie pozwolił, aby byli oni dalej proboszczami, mimo że wierni o to prosili. Zgrupował ich, przesuwając z miejsca na miejsce. Niekiedy byli dobrze traktowani (np. La Paz), a niekiedy torturowani i bici (np. oficer Simeon Villa w Cagayan brutalnie torturował zakonników, wierząc, że otrzyma od nich fundusze kościelne). Także hiszpańscy zakonnicy walczyli z bronią w ręku z partyzantami filipińskimi (np. księża Jesus Delgado z Tagudin i Paulino Aguiar z Villasis z Pangasinan). J. Schumacher, *Readings...*, s. 276–278, 288.

<sup>24</sup> Wielu księży w Cavite brało czynny udział w rewolucji i w radach rewolucyjnych. Przywódcy bardzo to cenili. Księża napominali i dodawali otuchy walczącym. Ich zaangażowanie sankcjonowało samą rewolucję, wzywało i popierało powstanie, podnosiło morale żołnierzy. Księża nawoływali do walki przeciw Hiszpanii i USA. Argumentowali nawet, że USA zamieni kościoły w kaplice, bez Najświętszego Sakramentu i figur Matki Boskiej, zniszczy kościoły, wyrwie religię z serc ludzkich, zniszczy krzyże. Twierdzili, że gdy przyjdą protestanci, narzucą swoją obcą religię i zniszczą Kościół katolicki. *Ibidem*, s. 274 i nast.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 274.

<sup>26</sup> Niekiedy swoim fanatyzmem religijnym w imię Boże zagrzewali i zachęcali żołnierzy do walki o sprawiedliwość i wolność. Napominali ich i piętnowali kradzieże oraz przestępstwa, których się dopuszczono, nadużywając swej władzy. Np. Cornelio Magsarili w Naic, sekretarz burmistrza Alvaresa i przywódca rewolucji. *Ibidem*, s. 272.

<sup>27</sup> Sprawa obowiązkowych dostaw funduszy kościelnych upadła po Kongresie w Malolos. Rząd rewolucyjny nadal ściągał fundusze kościelne do kasy narodowej z Luzon jako narodowe fundusze wspierające rewolucję, gdyż była ona w dużej mierze zależna od nich. Księża regularnie dostarczali je rządowi rewolucyjnemu. Np. oficer amerykański przechwycił statek srebra wysłanego do partyzantów przez księdza w Lagunie. *Ibidem*, s. 285 i nast.

<sup>28</sup> W rozwoju stosunków Kościół–państwo wyróżnić można: 1) Malolos Konstytucję, w której Mabini (brains of the revolution) żądał rozdzielenia tych instytucji, wprowadzenia ślubów cywilnych. Kościół miał być na usługach świeckiego państwa. Temu sprzeciwiała się grupa Sevilla–Roxas–Caldero. Chcieli oni religii katolickiej jako państwowej. Broniąc swego stanowiska i Kościoła katolickiego w czasopiśmie „El Filipino Catolico”, krytykowali idee Mabiniego w pracy Verdadero Decalogo jako antychrześcijańskie; 2) Kwestię jurysdykcji biskupiej. Rząd rewolucyjny chciał utworzyć Kościół narodowy, aby mieć takie same prawa nad nim, jak korona hiszpańska nad Kościołem kolonialnym, gdyż nie rozumieli patronatu królewskiego jako przywileju Stolicy Apostolskiej z XVI w. Abp. Nozaledę, będącego w niewoli amerykańskiej, ogłoszono wrogiem rewolucji i ludu filipińskiego. Mabini próbował wpłynąć na kler filipiński,

jakby narzędziem świeckiego państwa. Duchowieństwo miejscowe stawiało opór takiemu traktowaniu Kościoła i dzięki swym liderom, księżom Mariono Seville i Manuelowi Roxasowi, udaremniło te plany. Mabini znalazł jednak grupkę księży nacjonalistów, na czele której stał ks. Gregorio Aglipay<sup>29</sup>. W październiku 1899 r. zwołał on do Paniqui konferencję księży filipińskich<sup>30</sup>, podczas której dyskutowano o nowej organizacji Kościoła filipińskiego, bezpośrednio podległego Stolicy Świętej i tym samym odrzucającego prawowitą hierarchię. W liście skierowanym do papieża prosili o filipińskich biskupów lub takich, którzy będą zaakceptowani przez większość Filipińczyków. Hierarchia hiszpańska odrzuciła tę propozycję. Rzym, będący pod wpływem Hiszpanii i zobowiązany układem paryskim z grudnia 1898 r., milczał, gdyż nie uznawał rządu rewolucyjnego. Nie biorąc w ogóle pod uwagę napiętej sytuacji narodowościowej i rewolucyjnej, na delegata apostołskiego wyznaczył abp. Placida Chapellego, sprzyjającego zakonom hiszpańskim<sup>31</sup>.

Dużym zaskoczeniem dla miejscowej ludności była działalność *illustrados*, kierujących rewolucją<sup>32</sup>. Nie zdoławszy pokonać Amerykanów, przeszli na ich stronę, zdradzając idee rewolucji: sprawiedliwości, wolności i niepodległości. W zamian otrzymali urzędy i przywileje<sup>33</sup>. Sprzymierzeńcami ludu w walce z okupantem amerykańskim zostało tylko miejscowe duchowieństwo<sup>34</sup>. W lipcu 1900 r. Stolica Apostolska wydała dekret zabraniający wszystkim

---

aby odmówił posłuszeństwa Nozaledzie jako swemu przełożonemu, ale na próżno. Kler filipiński dążył do episkopatu, a oddzielony od Stolicy Apostolskiej tego by nie osiągnął. Uznając jurysdykcję Nozaledy, prosił papieża o episkopat dla siebie. J. Schumacher, *Readings...*, s. 279 i nast.; idem, *Revolutionary...*, s. 271; J. Robertson, *The Aglipay Schism in the Philippine Islands*, „The Catholic Historical Review”, 10, 1918, nr 3, Washington, s. 323.

<sup>29</sup> Przyjmując urząd (20 X 1898 r. z rąk Aguinalda) wojskowego wikariusza generalnego z jurysdykcją na całe Filipiny, ściągnął na siebie ekskomunikę. Lojalne duchowieństwo odmówiło mu posłuszeństwa i funduszy pieniężnych, chociaż zmuszał ich do tego rząd rewolucyjny. J. Schumacher, *Readings...*, s. 282.

<sup>30</sup> Na spotkaniu wydano manifest, który podpisało tylko 25 księży. Ibidem, s. 283.

<sup>31</sup> Abp Nowego Orleanu, Amerykanin francuskiego pochodzenia. Przybywszy na wyspy, związał się z hiszpańskimi zakonami w walce przeciw duchowieństwu miejscowemu. D. Clifford, *Aglipayanism as a Political Movement*, University of Saint Luis 1960, s. 264–266; J. Schumacher, *Readings...*, s. 300.

<sup>32</sup> *Illustrados*, masoni i antyklerykalni liberałowie chcieli utworzyć na Kongresie w Malolos republikę antyklerykalną, nawet antychrześcijańską. Kler miejscowy, wg Mabiniego, miał spędzać masy ludzkie i zgromadzić fundusze kościelne na cele rewolucji; dlatego Aglipay był traktowany instrumentalnie. Kler w większości odrzucił Aglipaya, którego ekskomunikował abp Nozaleda w 1899 r. Rewolucja zapominała o roli duchowieństwa, a nawet była przeciw niemu. Rząd rewolucyjny, będąc w konflikcie z klerem miejscowym, przeszedł z prześladowania zakonników hiszpańskich na prześladowanie własnego duchowieństwa filipińskiego, wykorzystując jego pozycję i wsparcie dla własnych celów. Wyśmiewając i gardząc filipińskimi księżmi, degradował samo kapłaństwo (idee Mabiniego). W diecezjach Jaro i Nueva Caceres prowincjonalni liderzy rewolucji byli gorliwymi katolikami, jeszcze nie zdominowanymi przez Malolos Konstytucję i Republikę; dlatego współpraca w walce przeciw Amerykanom była bardzo silna. Kler wspomógł partyzantów w wojnie przeciw Ameryce. J. Schumacher, *Revolutionary...*, s. 268–273.

<sup>33</sup> Tworzą oni Partię Federalną (Amerykanie i ich sympatycy), mającą monopol władzy i urzędów świeckich dla Filipińczyków. Była ona antyklerykalna, nieprzyjaźnie nastawiona do hiszpańskich, amerykańskich i filipińskich księży. W 1903 r. duchowieństwo to cierpiało od tzw. amerykańskich Filipińczyków. Ibidem, s. 275.

<sup>34</sup> Przed Amerykanami ludność uciekła w góry ze swoimi księżmi, gdyż nie uznawano ich za prawowitą władzę. Kiedy w lutym 1899 r. zaczęła się wojna, tylko paru księży zostało dowódcami wojskowymi. Najbardziej znany to ks. Jose Natera z Albay, zwany „Aglipayem południa”. Zmarł w górach jako generał i drugi dowódca prowincji. Wielu księży poszło z partyzantami w góry jako ich kapelani, zwłaszcza w Bicol, na wyspie Panay. Partyzanci potrzebowali duchowego wsparcia, ducha zapалу i samoofiary;

księżom i kapelanom wojskowym, pod karą ekskomuniki, prowadzenia duszpasterstwa wśród żołnierzy (i rewolucjonistów) bez zgody miejscowego ordynariusza. Hiszpańscy biskupi, korzystając z tego dekretu, nikomu nie udzielili takiego pozwolenia<sup>35</sup>. Dlatego też większość duchownych wróciła z powrotem, a za nimi ludność<sup>36</sup>. Księża wspierali jednak rewolucjonistów funduszami kościelnymi, informacją i żywnością. Ostrzegali i informowali o zagrożeniach. Przez USA byli oni postrzegani jako najbardziej niebezpieczni agenci rewolucji i ruchu oporu. Mieli bowiem fundusze, informacje i postęch wśród miejscowej ludności. Wielu duchownych aresztowano, a niektórych zamordowano lub zesłano na wygnanie<sup>37</sup>.

Sytuacja Kościoła filipińskiego w latach 1898–1903 była tragiczna. Nie było kierownictwa, kościoły, plebanie lub inne budynki kościelne były zdewastowane i okupowane przez wojska hiszpańskie, filipińskie lub amerykańskie do 1902 r. Biskupi uciekli ze swych stolic do Manili, znajdującej się już pod kontrolą amerykańską. Zauważyć można ogólny brak księży. Z końcem 1899 r. zwolniono hiszpańskich zakonników z więzień filipińskich i odtransportowano do Manili. Niewielu mogło powrócić do parafii, gdyż groziła im śmierć z ręki powstańców<sup>38</sup>. Liczba duchowieństwa filipińskiego malała i była niewystarczająca<sup>39</sup>. Przejęli oni parafie, gdzie musieli teraz sami duszpasterzować. Na wyspie Mindanao wcale nie było kleru filipińskiego. Nie miał kto przejąć parafii. Proszono więc hiszpańskich jezuitów, aby powrócili, gdyż dużo nowo ochrzczonych powracało do poganizmu<sup>40</sup>. Sytuację pogorszył fakt, że ta niewystarczająca liczba kapłanów filipińskich też była źle przygotowana i często myśleli tylko o uzyskaniu jak największych korzyści materialnych<sup>41</sup>. Amerykański kapelan wojskowy ks. Wiliam

kapłani wspierali walkę o sprawiedliwość. J. Schumacher, *Readings...*, s. 289.

<sup>35</sup> Dekret ten nie był skierowany wyłącznie do księży filipińskich, ale do całego Kościoła. Mimo to dyskryminował księży filipińskich, gdyż ich biskupi nie udzielali pozwolenia na taką działalność, która w gruncie rzeczy była wymierzona przeciwko nim. Prawdopodobnie wpłynął na to sam Chapelle i rząd amerykański. J. Schumacher, *Readings...*, s. 289; idem, *Revolutionary...*, s. 211.

<sup>36</sup> Tak było w Albay, Panay. Dekretowi temu było posłusznych wielu księży z wyjątkiem kilku. J. Schumacher, *Readings...*, s. 289.

<sup>37</sup> Kiedy USA nie mogły zająć całkowicie wysp, stosowały drastyczne środki walki (Samar i Batangas). Niektórych księży torturowano na śmierć, aby zdradzili pozycję partyzantów. Bp Thomas Hendrick z Cebu pisał, że „ks. Nicanor Acebedo i jego wikary z Basey byli torturowani picciem wody. Brat ks. Severino Picson, także ksiądz, był pojony wodą aż do śmierci przez Glenna, a ich siostra została zastrzelona z jego rozkazu”. Także ks. Emiliano Mercado z Cebu był torturowany (bo miał bez zezwolenia ryż z wyspy Samar). Ibidem, s. 290.

<sup>38</sup> Aguinaldo z ukrycia wydał rozkaz: „Zakonnicy, którzy wrócą na parafie, zostaną aresztowani jako wrogowie”, Ibidem, s. 305.

<sup>39</sup> Było ok. 600 księży filipińskich (z 675 w 1898 r.), a seminaria były zamknięte do 1904 r. Niektórzy księża byli w górach z partyzantami, inni zmarli w wyniku wojny i rewolucji. Wielu było także w amerykańskich więzieniach. Ibidem, s. 292.

<sup>40</sup> Hiszpańscy jezuita musieli opuścić wyspę w czasie rewolucji; po nastaniu pokoju ludność prosiła o kapłanów i misjonarzy na te tereny. Wielu nowo ochrzczonych ludzi powróciło do poganizmu, chrześcijanami byli tylko 30 lat, od przybycia tam jezuitów w 1861 r. Ludzie żyli bez sakramentów, nie mając księży, i czasami tworzyli synkretyzmy wyznaniowe. Podczas rekolekcji przychodzili do spowiedzi, wyznając, że ostatni raz spowiadali się 20, a nawet 40 lat temu. Ibidem, s. 292 i nast.

<sup>41</sup> Gubernator Isabeli i Ilagan, który był amerykańskim katolikiem, pisał do abp. Manili w 1902 r., że tamtejsi wierni skarżyli się na księży, bo pobierali zawyżone opłaty za udzielanie sakramentów i błogosławieństw. Ibidem, s. 295.



McKinnon pisał, że „Rzym zostawił Kościół filipiński na pastwę losu: jest on zdany tylko na siebie, nie ma pomocy ani amerykańskiej, ani rzymskiej”<sup>42</sup>.

Liderzy duchowieństwa — ks. Mariano Sevilla i jego bliski przyjaciel i współpracownik ks. Manuel Roxas — wzywali do lojalności wobec Stolicy Apostolskiej oraz do przebudzenia się z letargu i zaangażowania w duchu Chrystusowym w duszpasterstwo. Bronili praw kleru, a jako rozwiązanie problemu wskazywali jego lepsze wykształcenie i wychowanie<sup>43</sup>. Rząd kolonialny nie był jednak zainteresowany dobrym wykształceniem Filipinczyków. Abp J. O’Doherty podczas rozmowy z pewnym księdzem filipińskim powiedział: „Hiszpanie nigdy nie myśleli, że przyjdzie taki dzień, w którym będą musieli opuścić wyspy”, natomiast inny miejscowy ksiądz, proboszcz z Bulacan, wyznał: „My nie byliśmy nigdy kształceni i przygotowani do objęcia steru Kościoła”. Treść tej rozmowy była jak najbardziej prawdziwa<sup>44</sup>.

Mianując abp. Placida Chapellego delegatem apostolskim na Filipinach, Stolica Apostolska zaangażowała się w końcu w sprawę Kościoła filipińskiego<sup>45</sup>. Kiedy przybył on do Manili w styczniu 1900 r., rewolucyjny rząd filipiński przeniósł się w góry i podjął walkę partyzancką. Zwolniono wówczas wszystkich hiszpańskich zakonników. Większość z nich chciała powrócić do Hiszpanii, część zaś była chora po przeżyciach więziennych. Po swym przybyciu na wyspy abp Chappelle w styczniu spotkał się z czterema zakonnikami biskupami, aby omówić i zaplanować przyszłość Kościoła filipińskiego<sup>46</sup>. Opinie biskupów były jednoznaczne: kler filipiński jest niezdolny do posługi kapłańskiej i do prowadzenia parafii, dlatego też trzeba przywrócić zakonników na parafie i prosić o nowych<sup>47</sup>. Uczucia antyzakonne były podsycane przez wro-

---

<sup>42</sup> Jako kapelan wojskowy był głównym źródłem informacji dla biskupów amerykańskich. Bronił Kościoła w latach 1898–1902. Był sfrustrowany sytuacją i czuł, że Rzym zapomniał o Kościele filipińskim. Pisał do abp. Johna Irelanda z Minnesoty: „Miejscowe duchowieństwo jest złe, skorumpowane, i jeśli się coś nie poprawi, cały Kościół przepadnie”. Ibidem, s. 296.

<sup>43</sup> Abp Nozaleda twierdził w 1900 r., że obecny kler filipiński był gorzej wykształcony niż wcześniejsza generacja ks. Burgosa i Peleaza. Oni zdobyli wykształcenie uniwersyteckie. H. Costa, J. Schumacher, *The Filipino...*, s. 97.

<sup>44</sup> J. O’Doherty, abp Manili w latach 1917–1949. J. Schumacher, *Readings...*, s. 298 i nast.; H. Costa, J. Schumacher, *The Filipino...*, s. 104.

<sup>45</sup> Ur. we Francji w 1842 r., zm. w 1905 r. w Nowym Orleanie. Biskup Santa Fe, Nowego Meksyku i abp Nowego Orleanu. 11 X 1898 r. nieoficjalny delegat apostolski na Kubę, Puerto Rico i Filipiny. Brał udział jako nieoficjalny reprezentant Stolicy Apostolskiej na konferencji paryskiej w grudniu 1898 r. Mianowany później delegatem apostolskim na Filipinach. J. Schumacher, *Revolutionary...*, s. 194; D. Clifford, *Aglipayanism*, s. 264.

<sup>46</sup> Zob. Q. Garcia, *Acts of the Conference of the Bishops of the Philippines held in Manila under the Presidency of the Most Reverend Apostolic Delegate, Monsignor Placide de la Chapelle — 1900*. „Philippiniana Sacra”, UST Manila 9, 1974, nr 26, s. 308–351.

<sup>47</sup> Opinie te pochodzą ze spotkania abp. Chapellego ze wszystkimi biskupami filipińskimi w styczniu 1900 r. Biskupi stwierdzili, że kler filipiński jest niezdolny do wypełniania swych zadań, dlatego trzeba pozostawić zakonników i prosić o nowych. Abp Nozaleda wykazał swoją nieznajomość sytuacji kleru filipińskiego, potwierdzoną przez innych trzech biskupów. Stało się to znów okazją do wzrostu antagonizmów między klerem filipińskim a zakonnym. Kler filipiński nie spodziewał się niczego dobrego ze strony biskupów. Istniały pewne podstawy dyskwalifikujące kler filipiński, ale uogólnianie tej opinii na wszystkich kapłanów miejscowych było nadużyciem. Przeświadczenie biskupów zakorzenione w rasowym uprzedzeniu z przeszłości, że nic nie można uczynić, aby wykształcić dobrych i gorliwych księży filipińskich, oraz że ich formacja była nieodpowiednia, pokazuje brak rozeznania przez nich właściwej sytuacji. Można sympatyzować z ich cierpieniami, jak w przypadku bp. Hevii z Nueva Segovia podczas rewolucji, ale ich niemożność dostrzeżenia pozytywnych cech miejscowego kleru, który utrzymał wiarę i żywy

gów Kościoła katolickiego — antyklerykałów, liberałów i masonskie gazety, które na swych łamach broniły także praw kleru filipińskiego<sup>48</sup>. Spowodowało to, że Chapelle związał się z zakonnikami i uwierzył, że źródłem niepokojów i problemów antyzakonnych były siły antyklerykalne i miejscowy kler. Zarządził, aby wszyscy zakonnicy, oprócz chorych, powrócili na swoje parafie, usuwając całkowicie z urzędów duchowieństwo miejscowe. Aby tego dokonać, prosił nawet amerykańskie władze o pomoc<sup>49</sup>.

Duchowieństwo skupione wokół Sevilli i Roxasa protestowało i stanowczo nie zgadzało się, by zakonnicy powrócili do parafii<sup>50</sup>. Protestujący ogłosili memoriał o swym niesprawiedliwym położeniu i traktowaniu, przekazując go Chapellemu<sup>51</sup>. Gdy to nie pomogło, wysłano delegację do Rzymu, przyjętą przez sekretarza stanu kard. Mariano Rampollego i pap. Leona XIII<sup>52</sup>. Misja Chapellego zakończyła się niepowodzeniem i nie spełniła oczekiwań Filipińczyków. Aguinaldo nawet ogłosił, że Chapelle jest wrogiem narodu filipińskiego i powinien opuścić wyspę<sup>53</sup>.

Kościół w czasie rewolucji i wojny, pokazuje, że nie byli oni już potrzebni na wyspach. Niestety, trzeba było ok. czterech lat, kiedy to nowi biskupi przybyli na wyspy, aby ich zastąpić. Q. Garcia, *Acts...*, s. 309–315; J. Schumacher, *Revolutionary...*, s. 194–198; idem, *Readings...*, s. 300 i nast.

<sup>48</sup> Do adwokatów kleru filipińskiego należał także O. Salvador Pons y Torres, były hiszpański zakonnik, który przeszedł na stronę rewolucji i protestantyzmu. J. Schumacher, *Revolutionary...*, s. 199.

<sup>49</sup> Gen. Otis był zdania, że Chapelle był w błędzie, gdyż powrót zakonników na parafie spowodowałby nieporządek i niepokój; „That the appearance of friars in the provinces would cause new outbreaks of violence and stir up the insurrection”. Gdy Chapelle przybył do Dagupan, aby przekazać parafię hiszpańskiemu księdzu i zwolnić filipińskiego duchownego ks. Garcesa, w mieście wybuchły zamieszki, D. Clifford, *Aglipayanism*, s. 274, 285 i nast.

<sup>50</sup> Pismo ks. Manuela Roxasa do drugiego delegata apostolskiego abp. Guidiego, J. Schumacher, *Revolutionary...*, s. 299.

<sup>51</sup> Była to kampania na rzecz kleru filipińskiego. Narodowi lojaliści, ks. Mariano Sevilla wraz z Manuelem Roxasem i Jose Chanco, napisali memoriał do Chapellego w styczniu 1900 r. o niesprawiedliwym traktowaniu ich przez zakonników, przedstawiali swoje cierpienia. Powołując się na prawo kanoniczne, prosili: 1) zakonnicy nie powinni wrócić do parafii i nie powinno dawać się im innych urzędów w Kościele; 2) parafie powinny być przekazane duchowieństwu filipińskiemu; 3) inne urzędy wyższe powinny też być rozdane między Filipińczyków. Chapelle w styczniu 1900 r. spotkał się z grupą 50 kapłanów; w czasie spotkania proszono o filipińskich biskupów–koadjutorów z prawem następstwa. Ibidem, s. 201–203.

<sup>52</sup> Gdy Sevilla zauważył, że Chapelle sprzyja zakonowi, zdecydował się na wystanie memoriału i delegacji do Rzymu z Jose Chanco i Salutiano Araullo. Prosił o wsparcie, pisząc list do swych braci kapłanów w marcu 1900 r. Dążenia te wspomagali jezuci (gen. O. Luis Martin), abp John Ireland, p. Maria Storer i kard. Jose Vives y Tuto, kapucyn. Ks. Jose Chanco i Salutiano Araullo spotkali się z kard. Rampollim 20 czerwca, przekazali mu dokumenty (listy Sevilli i Roxasa) oraz świętopietrze, a 3 lipca spotkali się z pap. Leonem XIII. Postulowali: „Nigdy więcej regaliów i przywilejów. Prawo kanoniczne musi być wprowadzane. Gdyby tak było, to ani Ameryka, ani Ekwador nie byłyby stracone. Precz z przywilejami”. Rampolli mówił, że Chapelle pisał, iż kler filipiński stwarzał głównie opozycję wobec zakonów. Watykan, zadowolony z rządu amerykańskiego w sprawach kościelnych na Filipinach, odrzucił oficjalne rozmowy i relacje z reprezentantami filipińskiego rządu rewolucyjnego, a Chapelle utracił swe polityczne wpływy, gdyż nie potrafił właściwie ocenić sytuacji. J. Schumacher, *Revolutionary...*, s. 204–211. Peter Gowing natomiast pisze, że ci dwaj księża w ogóle nie zostali przyjęci przez Leona XIII i nazwano ich malkontentami. P. Gowing, *Christianity in the Philippines Yesterday and Today*, „Silliman Journal”, Dumaguete City 12, 1965, nr 2, s. 122.

<sup>53</sup> Taft w raporcie pisał: „the Archbishop’s usefulness to the Church in these islands is very largely ended because of the position he had undoubtedly taken with respect to friars (...) that he should be recalled”. D. Clifford, *Aglipayanism*, s. 286 i nast., J. Schumacher, *Readings...*, s. 305.

W tym czasie, w lipcu 1901 r., cywilny gubernator Filipin W. Taft prowadził rozmowy w Watykanie, proponując całkowite wydalenie zakonników. Sytuacja polityczna sprawiła, że zakonnicy zaczęli dobrowolnie opuszczać wyspy<sup>54</sup>. Wzajemne relacje duchowieństwa hiszpańskiego i filipińskiego były różne zależnie od diecezji. Bp Hendrick z Cebu, pisząc do Rzymu w 1904 r., stwierdził: „Rewolucjoniści okrzykiem wojennym uczynili: nienawiść zakonnikom”, ale jego zdaniem wierni szanowali ich i chcieli powrotu na wakujące parafie. Także kler diecezjalny był im przychylny, a nawet przyjacielski. Ten kler diecezjalny, który według biskupów hiszpańskich był niezdolny i nieodpowiedzialny, utrzymał ster rządów diecezji i religię katolicką w okresie zawieruchy wojennej. Dlatego też biskup cenił i chwalił miejscowych księży za ich dobrą pracę, odpowiedzialność i wytrwałość<sup>55</sup>. Podczas gdy w Kościele filipińskim panował chaos, a protestantyzm agresywnie go atakował, Rzym — niestety — po opuszczeniu wysp przez Chapellego w kwietniu 1901 r. milczał przez ponad rok. W Manili pozostał bp Alcocer, administrując opuszczoną archidiecezją oraz swoją diecezją Cebu<sup>56</sup>. W Jaro duchowieństwo nie dopuściło do rządów bp. Ferrara, dwie zaś pozostałe diecezje były administrowane przez augustianów jako wikariuszy generalnych<sup>57</sup>. W Nueva Segovia zaczął działalność ks. Gregorio Aglipay, a w Manili — Isabelo de los Reyes, dając podłoże pod przyszłą schizmę religijną<sup>58</sup>.

Dopiero we wrześniu 1902 r. przybył nowy delegat apostolski abp Giovanni Guidi<sup>59</sup>. Swoim otwartym i pojednawczym usposobieniem, nie wiążąc się z zakonnikami, zjednał sobie wielu katolików, co ułatwiło mu rozwiązanie problemów związanych z Kościołem kolonialnym<sup>60</sup>. Przywiózł ze sobą konstytucję apostolską *Quae Mari Sinico*, która reorganizowała Kościół filipiński, znosiła patronat królewski i Kościół kolonialny. Potwierdzała ona prawa duchowieństwa miejscowego. Wytyczała też nowe kierunki rozwoju i działalności Kościoła według uchwał Soboru Trydenckiego z 1564 r.<sup>61</sup> Konstytucja wraz z nominacją czterech biskupów,

<sup>54</sup> Taft pisał: „w 1898 r. było więcej niż 1000 zakonników, a w 1904 r. tylko 246, w tym 83 dominikanów, którzy nauczali, a 50 było chorych i zostało na wyspach, ze względu na klimat”. Tak więc powróciło trochę więcej jak 100 zakonników na parafie. J. Schumacher, *Readings...*, s. 308.

<sup>55</sup> Bp Thomas Hendrick zarekomendował dwóch księży z diecezji Cebu na biskupów. Byli to Pablo Singzon do Calbayog i Juan Gorordo do Cebu. J. Schumacher, *Revolutionary...*, s. 235; idem, *Readings*, s. 302.

<sup>56</sup> Abp Nozaleda i bp Hevia z Nueva Segovia, który został zwolniony z więzienia, opuścili wyspy we wrześniu 1900 r. J. Schumacher, *Revolutionary...*, s. 210.

<sup>57</sup> W Jaro zorganizowano Stowarzyszenie Kleru Jaro — Asociacion del Clero Jarensense na czele z Augustinem de la Peña, który administrował dwa i pół roku diecezją. Nie pozwolono bp. Ferrero na objęcie urzędu. Ibidem, s. 237 i nast.

<sup>58</sup> J. Schumacher, *Readings...*, s. 317.

<sup>59</sup> Abp Giovanni Baptista Guidi przybył na wyspy w listopadzie 1902 r. Rozwiązał problem dóbr ziemskich z W. Taftem w grudniu 1903 r. Był pojednawczo usposobiony do schizmy aglipajskiej. Gdyby nie jego przedwczesna śmierć, doszłoby do pojednania. Zmarł na atak serca w drugiej połowie czerwca 1904 r. P. Achutegui. M. Bernad, *Religious Revolution in the Philippines. The Life and Church of Gregorio Aglipay*, vol. 1, Manila 1960, s. 203, 353 i nast.

<sup>60</sup> Taft pisał: „I am satisfied that Archbishop Guidi agrees with me this matter (introduction of American catholicism through the education of Philippine priests in America and the banishment from here the Spanish friar influence). He has a great task before him because the hold that the Spanish friars have upon the church here it is not easy to loosen. The truth is that the Spanish friars, through the King of Spain, have excluded the influence of the Vatican from these Islands for three hundred years”. Pismo Tafta do kard. Merry del Vala, 23 III 1903, Archivio Segreto Vaticano 395 (Pos. 9970), s. 66 i nast.

<sup>61</sup> Potrzebny kler miejscowy. Biskupi muszą się starać o zwiększenie liczby kapłanów: gorliwych, dobrze

Amerykanów, rozczarowała wszystkich. Ci, którzy związali się ze schizmą aglipajską, znaleźli teraz jeszcze więcej argumentów dla swej działalności. Dla innych księży był to czynnik skłaniający do schizmy, ale większość przyjęła konstytucję. Proboszczowie filipińscy zostali oficjalnie uznani, obiecano im także w przyszłości dojście do biskupstwa. Ks. Jorge Barlin jako pierwszy Filipińczyk mianowany został administratorem apostolskim diecezji Nueva Caceres<sup>62</sup>.

Pozycja zakonników nie była jednak jasno określona, co wywołało sprzeciw i wzmacniało tendencje separatystyczne. Liderzy Sevilla i Roxas napisali pismo tłumaczące postępowanie Rzymu i nawołujące do lojalności względem Stolicy Apostolskiej. Usilnie prosili też o odrzucenie schizmy aglipajskiej<sup>63</sup>. Mimo tych zabiegów w diecezjach Nueva Segovia i Jaro powstały schizmy. Tamtejsze duchowieństwo odrzuciło konstytucję apostolską i nominacje biskupów i zaapelowało do papieża o filipińskich, a nie amerykańskich biskupów. W Jaro 20 księży podpisało petycję, oczekując na rozwiązanie sprawy. Z końcem 1903 r. przybył do Jaro bp Friderick Rooker i zorganizował całą kurię z miejscowych księży. Tym prostym i szczerym postępowaniem zdobył wszystkich dla siebie i zakończył miejscową schizmę<sup>64</sup>. Niestety, na północy, w diecezji Nueva Segovia, schizma aglipajska rozszerzała się i coraz głębiej zapuszczała korzenie<sup>65</sup>.

W zmaganiach wewnątrzkościelnych i nacjonalistycznych można zaobserwować trzy postawy kleru: ultralojaliści, narodowi lojaliści (np. Sevilla i Roxas) i nacjonałiści (o nacjonalistycznych i osobistych ambicjach jak Aglipay)<sup>66</sup>. Z tych trzech grup tylko te dwie ostatnie były zaangażowane w rewolucję i wojnę i skupione wokół księży Mariana Sevilli (towarzysz Burgosa i uczeń Peleaza) i Gregoria Alipaya. Pierwszy z nich był postacią centralną. Wokół niego gromadzili się duchowni filipińscy, którzy kochali swój kraj i naród i byli lojalni wobec Stolicy Świętej. Sevilla umiał połączyć miłość do ojczyzny z miłością do Kościoła katolickiego; za to cierpiał i był prześladowany, tak ze strony władzy cywilnej, jak i kościelnej. Szkoda, że nie został kościelnym wikariuszem przy rządzie rewolucyjnym, gdyż Aglipay pod wpływem ateisty Mabiniego był bardziej ustępliwy i dawał się zwodzić idei utworzenia Kościoła narodowego, lojalnego względem rewolucji i pozostającego pod bezpośrednią kontrolą rządu. Aglipay, reprezentant nacjonalistów, zaprzepaścił swoje kapłaństwo, ulegając tendencjom nacjonalistycznym. Postawa kleru względem rewolucji najlepiej wyrażała się w słowach ks. Isaaca Albano z Cagayan: „jestem Filipińczykiem i kocham swój kraj, ale najpierw jestem katolikiem i kapłanem świętego Kościoła katolickiego. Dlatego kocham czystość wiary katolickiej, dys-

---

wykształconych i wychowanych. Stopniowo mianować ich na wyższe i odpowiedzialne urzędy. Zakonnicy mogą być proboszczami, ale podlegają biskupowi. Wprowadzić dyscyplinę kościelną wg Soboru Trydenckiego (wyższe seminaria, wykształcenie, posłuszeństwo) i nie uczestniczyć w życiu politycznym kraju. J. Schumacher, *Readings...*, s. 322–324.

<sup>62</sup> Otrzymał sakrę biskupią w 1906 r. Ibidem, s. 324.

<sup>63</sup> Pismo do abp. Guidiego ze stycznia 1903 r. Ibidem, s. 324.

<sup>64</sup> Grupa 20 księży (Asociacion del Clero Jarensé z 1900 r.) prosiła o filipińskiego biskupa. W styczniu 1903 r. pisali przeciwko biskupom amerykańskim i konstytucji apostolskiej do abp. Guidiego. W następujących miesiącach wszyscy, oprócz czterech, odrzucili aglipaizm, a w lipcu 1903 r. wybrali przewodniczącego kleru Jaro; był nim Augustin de la Pena. Ogłosili też formalnie odrzucenie papieskiej władzy jurysdykcyjnej. W tym czasie rezygnacja bp. Ferrero została przyjęta i mianowano nowego biskupa. Był nim Amerykanin Friderick Rooker. J. Schumacher, *Revolutionary...*, s. 251; idem, *Readings...*, s. 325–327.

<sup>65</sup> Przystąpiło do niej 36 księży. J. Schumacher, *Readings...*, s. 328.

<sup>66</sup> Idem, *Revolutionary...*, s. 274.

cyplinę i hierarchię kościelną<sup>67</sup>. Tak myślała większość kapłanów filipińskich, którzy należeli do orientacji Sevilli (nacjonalni lojaliści).

Mimo presji sił antyzakonnych i antykatolickich, uczestniczących w rewolucji i wojnie filipińsko-amerykańskiej, pozostali oni wierni i lojalni wobec Kościoła, służąc też krajowi w godzinie kryzysu. Mason Apolinario Mabini pisał: „jest prawdą, że nasi księża wciąż uznają jurysdykcję Nozaledy, chociaż próbuję im wytłumaczyć, aby żądali od papieża biskupich nominacji dla siebie”<sup>68</sup>. To dążenie było bardzo silne, ale przysięga posłuszeństwa złożona podczas święceń była motywem wiodącym. Lojalnych nacjonalistów krytykował zarówno abp Nozaleda, jak i Mabini. Nozaleda mówił abp. Chapellemu w 1900 r., że są poddani materializmowi, gonią za pieniądzem, są nieposłuszni i niemoralnie się prowadzą. Mabini krytykował wszystkich zakonników i księży diecezjalnych, że „są łapczywi na pieniądze”. Krytykował, mimo że posłużył się ks. Aglipayem do zgromadzenia funduszy kościelnych na cele i potrzeby rewolucji<sup>69</sup>. Bp Thomas Hendrick z Cebu był zdania, że Kościół katolicki nadal egzystuje dzięki filipińskim duchownym i że przede wszystkim to oni utrzymali go podczas trudnych lat rewolucji i wojny. Uznał również, że jest ogromną niesprawiedliwością ze strony zakonów, iż nigdy nie powiedziały dobrego słowa na ich temat<sup>70</sup>.

Gdy w 1900 r. usiłowano osłabić pozycję duchownych filipińskich i ponownie uczynić ich wikariuszami zakonników, ks. Mariano Sevilla w liście napisanym do wszystkich braci w kapłaństwie przypomniał, że najlepszą drogą do zabezpieczenia należnych praw jest pokazanie samych siebie jako godnych życia i posługi kapłańskiej. Ks. Manuel Roxas, przyjaciel Sevilli, był zdania, że duchowieństwo filipińskie nie potrzebuje niczego więcej, jak tylko „perfect higher instruction”<sup>71</sup>.

Choć niewystarczająca była jeszcze liczba kapłanów, część parafii opuszczona przez księży, a seminaria zamknięte do 1904 r., to jednak rola i zadania kapłanów uległy pozytywnej zmianie<sup>72</sup>: więcej zaczęto od nich wymagać i oczekiwano postawy samoofiary i przykładowego życia. Wielu księży nie było jednak dobrze wykształconych. Często wikarzy ograniczali swoją posługę tylko do chrztów i pogrzebów. Odsunięci od urzędów, nie mieli motywacji do przyskładania wagi do samokształcenia. Byli nieprzygotowani do objęcia parafii, nie mówiąc już o biskupstwie. Abp J. O’Doherty w 1926 r. wskazywał, że patronat uczynił z duchowieństwa

<sup>67</sup> H. Costa, J. Schumacher, *The Filipino...*, s. 99.

<sup>68</sup> Pismo Mabiniego do Galicano Apacible, członka rewolucyjnej junty w Hongkongu. Ibidem.

<sup>69</sup> Ibidem, s. 100.

<sup>70</sup> Pisał do Rzymu w 1904 r. o panującej sytuacji w Kościele filipińskim. J. Schumacher, *Readings...*, s. 302; H. Costa, J. Schumacher, *The Filipino...*, s. 101.

<sup>71</sup> Sevilla w swojej adhortacji do współbraci kapłanów, konfrontując początki schizmy aglipajskiej, nawołuje do samoofiary, zaszczenia ducha Chrystusowego, broni przed biskupami hiszpańskimi i władzą amerykańską, gdyż oni chcieli wyeliminować duchowieństwo miejscowe. „Nasi wrogowie tylko czekają, aby nas wyeliminować i stwierdzić, że się nie nadajemy do tej świętej posługi kapłańskiej”. Ks. Manuel Roxas pisał do abp. Guidiego: „Potrzeba lepszego i doskonalszego wykształcenia”. J. Schumacher, *Readings...*, s. 297 i nast.; H. Costa, J. Schumacher, *The Filipino...*, s. 101 i nast.

<sup>72</sup> Przed rewolucją 1898 r. 85% wszystkich proboszczów było zakonnikami hiszpańskimi, ponad 800 z ogólnej liczby 950. Z 1100 zakonników w 1898 r. zostało 350 w 1903 r., z czego ok. 200 było kapłanami. Liczba księży filipińskich, których przed rewolucją było 675, zmniejszała się (niektórzy poumierali). W latach 1896–1904 seminaria były zamknięte. Dopiero w 1904 r. otwarto seminarium w Vigan, prowadzone przez jezuitów. Było więc ok. 600 księży na 950 parafii. H. Costa, J. Schumacher, *The Filipino...*, s. 103.

miejscowego druga klasę kapłanów, wyłączając ich ze wszystkich urzędów<sup>73</sup>. Byli to zazwyczaj księża „zakrystiańscy”, nie głoszący kazań, nie mówiący po angielsku, źle lub niedostatecznie wykształceni, zakompleksieni, udzielający tylko sakramentów i zbierający duże pieniądze tytułem *jura stole*<sup>74</sup>. W nowo zaistniałych warunkach jeszcze bardziej podupadła ich rola i znaczenie. Nawet sami Filipińczycy pogardzali nimi, widząc tylko ich niedouczenie i zacofanie. Chcieli oni powrotu religii katolickiej jako państwowej, w której mieliby taką samą pozycję jak niegdyś hiszpańscy zakonnicy. Tęsknili za Kościołem hiszpańskim, ale z tą różnicą, że teraz oni będą obejmowali wszystkie urzędy. Większość z nich była nastawiona antyamerykańsko i antyrzymsko oraz ciągle myślała o uzyskaniu niezależności<sup>75</sup>. Nawet w latach 1912–1913 wspominano jeszcze o niepodległości wśród kleru filipińskiego, wychodząc z założenia, że Kościół będzie lepiej chroniony przez niepodległy rząd filipiński<sup>76</sup>. Ale Kościół katolicki w Ameryce nie życzył sobie niepodległości Filipin, obawiając się anarchii, masonerii, liberałów oraz antyklerykałów<sup>77</sup>.

Z końcem 1903 r. pojawiły się pewne oznaki wychodzenia z kryzysu. Mianowanie biskupów amerykańskich, którzy zastąpili hiszpańskich, początkowo było niepopularne wśród ludności miejscowej, ale z biegiem czasu okazało się bardzo mądrym posunięciem. Biskupi ci wiedzieli, jak zdobywać fundusze, jak sprawować swój urząd w warunkach separacji Kościoła i państwa i jak walczyć o prawa dla Kościoła przyznane konstytucją<sup>78</sup>. Swoim postępowaniem uczyli i zarazem wychowywali duchowieństwo miejscowe, dowartościowując je przez obdarzanie urzędami kościelnymi. Byli ich sprzymierzeńcami. Od 1904 r. wzrosło także zainteresowanie sprawami religijnymi Filipińczyków w Kościele amerykańskim, co wyrażało się w udzielaniu pomocy materialnej i duchowej. 60 seminarzystów filipińskich zostało wysłanych do różnych seminariów amerykańskich<sup>79</sup>.

<sup>73</sup> Dowodem może być już cytowana wypowiedź kapłana z Bulacan do arcybiskupa: „Your Lordship, we were never trained for this”. Zob. przyp. 44. Ibidem, s. 104.

<sup>74</sup> Pierwszym seminarium, w którym wprowadzono angielski, było Vigan. Przejęli je werbiści w 1925 r. W niektórych seminariach językiem obowiązkowym był hiszpański aż do lat 50. naszego wieku. Ibidem, s. 106.

<sup>75</sup> W 1903 r. Richard Campbell, urzędnik amerykański w Manili, donosił, że 60% duchowieństwa miejscowego było nastawionych antyamerykańsko i antyrzymsko. Oni byli tymi rewolucjonistami. Brak było im dyscypliny, byli ignorantami religijnymi i niemoralnie się prowadzili. Chcieli mieć biskupa wyświęconego w Rzymie, aby przewodził Kościołowi filipińskiemu. J. Schumacher, *Revolutionary...*, s. 275.

<sup>76</sup> W listopadzie 1912 r. wysłało pismo (zredagowane przez ks. Mariano Seville i Silvino Manalo, podpisane przez 24 księży, w większości z Bulacan) do Manuela Quezona, przedstawiciela narodu filipińskiego w Waszyngtonie, aby pogratulował nowo wybranemu prezydentowi Woodrowowi Wilsonowi i starał się o uzyskanie pełnej niepodległości. Ibidem, s. 279.

<sup>77</sup> Po wygranej W. Wilsona na prezydenta Filipińczycy ufali, że mogą otrzymać niepodległość. Jednak Kościół katolicki w Ameryce rozwinął kampanię przeciw ustawie niepodległościowej i ustawa ta nie przeszła (1916 r.). Przyjęto inną (tzw. Jones Bill), która obiecywała przyznanie niepodległości w późniejszym czasie. Abp Harty pisał do kard. Gibbonsa, że jeśli ustawa ta przyjdzie, to schizmatycy i rewolucjoniści poderzną gardło katolikom i wypędzą białych misjonarzy. R. Skolnik, *The Catholic church and Independence, 1898–1916*, „Philippine Historical Review” 6, 1973, nr 1, Manila, s. 1, 93 i nast.

<sup>78</sup> Ze względu na separację państwo już nie wspomagało finansowo kościoła, tak jak to było za czasów kolonialnych. Biskupi pisali o pomoc do swych dobrodziejów i organizacji charytatywnych w Ameryce. L. Whittemore, *Struggle for Freedom: History of the Philippine Independent Church*, Greenwich 1961, s. 182.

<sup>79</sup> L. Whittemore, *Struggle...*, s. 182.

Fakt odzyskania w sądach prawie całej własności kościelnej, wcześniej zajętej przez schizmę aglipajską, przyczynił się do wzrostu prestiżu i pozycji Kościoła lokalnego. Wejście Filipińczyków w poczet episkopatu (bp J. Barlin) jeszcze bardziej przekonywało wiernych o szczerości nowych władz duchownych. Już abp Guidi, delegat apostolski, podjął próbę zwołania synodu na sierpień 1904 r., ale przeszkodziła mu w tym nagła śmierć. Jego następcą abp A. Agius<sup>80</sup>, kontynuując tę samą linię, zwołał synod do Manili na 8 XII 1907 r. Brali w nim udział wszyscy biskupi, przełożeni zakonni i delegaci z każdej diecezji. Na synodzie było reprezentowane całe duchowieństwo miejscowe. Bp Jorge Barlin przygotował raport o stanie Kościoła filipińskiego, który dołączono do uchwał synodalnych<sup>81</sup>.

Synod ten umocnił wierność wobec Stolicy Apostolskiej, wzmocnił religię katolicką i wyznaczył nowe zadania i cele, które trzeba było wykonać<sup>82</sup>. Po tym synodzie Kościół katolicki na Filipinach przeżył kryzys, który zrodził się na początku XX w. na skutek pilnej potrzeby tworzenia Kościoła lokalnego (filipińskiego), tak bardzo ograniczanego i tłumionego przez hiszpański kościół kolonialny, nie dopuszczający kleru miejscowego do urzędów kościelnych.

### The Filipino Church at the Turn of the Nineteenth Century in the Face of the Pro-independence Strivings of the Clergy

The turn of the nineteenth century comprised for the Philippines a time of revolution and war. The conception of regaining independence was the leitmotif of the struggle waged against colonial Spain and, subsequently, imperial America. Independence was lost once again due to the American annexation of the islands in December 1898, which gave rise to an over three years-long war of liberation. A considerable role was played by the local clergy, who, together with the colonial (Spanish) clergy, constituted a hierarchic Church.

The presented article, on the one hand, shows the origin and development of the Filipino clergy and the reasons for their activity, stands and role in national-liberation strivings. On

---

<sup>80</sup> Abp Ambroziusz Agius, benedyktyn, pochodzący z Malty, przybył na wyspy 6 II 1905 r. Zmarł 12 XII 1911 r. A. Achutegi, M. Bernad, *Religious*, vol. 1, s. 55.

<sup>81</sup> J. Schumacher, *Readings...*, s. 337, 343 i n., 353.

<sup>82</sup> Tematami obrad były: rewolucja, wojna, całkowita destrukcja hiszpańskich zakonów oraz ogólne zniszczenie Kościoła. Cel synodu był trojaki: ożywić wiarę Filipińczyków, podnieść Kościół filipiński do uprzedniego prestiżu i wigoru oraz inspirować duchowieństwo miejscowe do apostolskiej gorliwości. Synod w swoich uchwałach potępił schizmę jako „nowinki”, zwrócił uwagę na formację seminarijną (kandydaci muszą przebywać cały czas w seminarium aż do święceń), biskupi powinni się troszczyć o wiernych na zasadzie pasterza, naszkicowano nową pobożność do Najśw. Serca Jezusowego i Najśw. Maryi Panny, kościoły powinny być dłużej otwarte, aby wierni mogli się tam modlić. Wydano także nowe dyrektywy dotyczące permanentnej formacji kapłańskiej, wprowadzono obowiązek rekolekcji kapłańskich (przynajmniej co trzy lata), zabroniono księżom ubiegania się o posady państwowe. Każda parafia miała obowiązek posiadania szkół, osobnych dla dziewcząt i chłopców. Zwrócono uwagę na działalność organizacji katolickich, aby je wspomagać i organizować. Omawiano treść konstytucji apostolskiej *Quae Mari Sinico* w sprawie utworzenia nowych prowincji kościelnych, które urzeczywistnił pap. Pius X 1910 r., powołując nowe diecezje. J. Schumacher, *The Manila Synodal Tradition: A Brief History*, „Philippine Studies” 27, 1979, Ateneo de Manila University, s. 328–338; A. Achutegi, M. Bernad, *Religious*, vol. 1, s. 356–362.

the other hand, the author draws attention to the peril which could have threatened the Church, embroiled in mutual and dependent relations between the *sacrum* and the *profanum*. The heart of the matter concerned the exploitation of the clergy by political forces for purposes of their own: the winning of power and the enjoyment of total control over the population, and thus a temptation to which both colonial Spain and the revolutionary government succumbed to an equal degree.